

PRZEWODNIK ✚ KATOLICKI

nr 6 9.02.2025
cena 12 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

Lecz na Twoje słowo
zarzucę sieci
Łk 5, 5

ISSN 0137-8384
NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00



PRAKTYKUJĄCY NIEWIERZĄCY? Co o naszej religijności mówią badania

**WATYKAN O SZTUCZNEJ
INTELIGENCJI**
*Ma wspomagać człowieka,
a nie go zastępować*

**TRAUMA
MEDYCZNA**
*Gdy proces leczenia
zostawia ślad w psychice*

**NIEBEZPIECZNY
GAMBIT**
*Jak USA tworzą
„nowy świat”*



Mitochondria

jest pragnieniem,
by komuś coś dawać
– a nie otrzymywać.

Bertold Brecht



DUOLIFE Beauty Care Collagen
Face Serum 30 ml

~~255,70 zł~~ **199,00 zł**



Sól do kąpieli różana
z płatkami róż NATUROLOGIA

~~36,90 zł~~ **32,90 zł**



Kosz prezentowy SPA
z kosmetykami REGENERACJA

~~129,90 zł~~ **119,90 zł**



Świeca zapachowa SOJOWA
w szkle CZARNA, BIAŁA
ORCHIDEA, 280 ml

~~55,00 zł~~ **42,90 zł**



Krem do twarzy
Korea La-Le ze spiruliną

54,90 zł



Spis treści

- 6 Wiadomości
- 8 Zdjęcie tygodnia

Liturgia i Słowo

- 10 Początek nowego życia
MICHAŁ PALUCH OP
- 12 Powołani do obfitości
BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

- 14 Religijność: między prawdą a formą
MONIKA BIAŁKOWSKA
- 18 Kościół w badaniach – rozmowa z ks. dr. Michałem Mraczkim
MAŁGORZATA BILSKA

drogami Kościoła

- 22 Upragniona data jedności
KS. ARTUR STOPKA
- 24 Co Watykan wie o sztucznej inteligencji
MICHAŁ KŁOSOWSKI

dla duszy

- 26 Święta Bernadetta Soubirous – wielka małość
ELŻBIETA WIATER

sprawy polskie

- 30 Z każdą bluzką do PSZOK-u
KAROLINA STERNAL

bliżej świata

- 32 Jak USA tworzą „nowy świat”
PIOTR WÓJCIK
- 36 Syria: Rosjanie tracą bazę w Tartus
JACEK BORKOWICZ

widziane z przeszłości

- 38 Rycheza – pierwsza królowa Polski
BERNADETA KRUSZYK

blisko siebie

- 41 Batalia z nowotworem i inne walki
WERONIKA FRĄCKIEWICZ

- 44 Trauma medyczna
ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK

- 47 Sześć nietypowych sposobów na poprawę jakości życia
BOGNA BIAŁECKA

kultura i czas wolny

- 50 Drzewa milczą: światło w mroku
NATALIA BUDZYŃSKA

- 52 Dziewczyna z igłą: elegia dla wyrzutków
SZYMON BOJDO

- 55 Recenzje

bez owijania

- 62 Katarzyna Talacha o kampanii „PROszę o poMOC”
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

- 56 diecezja bydgoska
- 58 metropolia poznańska
- 60 archidiecezja gnieźnieńska

felietony

- 35 Trudna wiara w AI
TOMASZ KRÓLAK
- 28 Za mało powagi
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI
- 29 Przegląd studniówek
PIOTR ZAREMBA
- 54 Simone
NATALIA BUDZYŃSKA



14

TEMAT Z OKŁADKI

Czy niepokój dotyczący religijności Polaków jest przesadzony? Czy może ci, co biją na alarm, niepotrzebnie wzniecają zamęt i budują w innych wątpliwości?



26

DLA DUSZY

Bernadetta Soubirous łączy w sobie małość w ludzkich oczach ze świętą obojętnością na to, co próbują jej wmówić inni. Jest świadectwem przyłgnięcia do Prawdy za wszelką cenę



32

BLIŻEJ ŚWIATA

Coraz bardziej asertywne, żeby nie powiedzieć agresywne, działania USA tworzą nowe realia międzynarodowe, w których jedynym argumentem jest siła

Szukaj nas na:  

W co (nie) wierzy polski katolik?

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny



Co jakiś czas wracamy do wyników badań religijności. O ile zastosowano dobrą metodologię, dają nam one pewien obraz dnia, a jeśli wcześniej były robione identycznie, stanowią świetny materiał porównawczy. Z czymś takim mamy do czynienia w archidiecezji wrocławskiej.

Niedawno zaprezentowano wyniki badań naukowych na temat postaw społeczno-religijnych, przeprowadzonych w tej diecezji w 2022 roku przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego i wrocławskie Obserwatorium Społeczne. Podobne badania przeprowadzono dekadę wcześniej. Dzięki temu, że zastosowano tę samą metodologię, badania prowadziła ta sama pracownia i postawiono te same pytania, uzyskano wiernie odzwierciedlający rzeczywistość materiał porównawczy. Badanie jest ilościowe, zatem nie znajdziemy odpowiedzi na pytanie, skąd zmiany lub ich brak, ale używamy dzięki nim urealniony obraz rzeczywistości. – Chcę zerwać z sytuacją, kiedy uogólniamy i oceniamy Kościół na podstawie dwóch lub trzech opinii. Takie podejście dotyczy niestety wielu spraw. Potrzebujemy konkretnych danych, by móc reagować – mówił abp Józef Kupny z Wrocławia, będący również wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski.

Wprawdzie religijność wiernych archidiecezji wrocławskiej nie jest odzwierciedleniem sytuacji w całym kraju, warto jednak zwrócić uwagę na niektóre trendy, które tu mogą rozwijać się szybciej, ale można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że pojawią się z mniejszą lub większą intensywnością również w innych regionach Polski, także tych uważanych wciąż za bastiony katolicyzmu.

Ksiądz Wojciech Sadłoń, wicedyrektor Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, ale – co być może ważniejsze – doktor habilitowany nauk społecznych, wymienia następujące tendencje widoczne w badaniach porównawczych: „Słabnące oddziaływanie Jana Pawła II, wpływ Covid-19, polaryzacja polityczna, załamanie się tradycyjnych norm dotyczących etyki seksualnej, subiektywizacja moralności, wzrost odsetka osób niereligijnych do kilkunastu procent, zmniejszenie roli katolicyzmu kulturowego, potrzeba relacyjności oraz słabnięcie sił strukturalnych”.

Wiem, że niektórzy podchodzą z dużą rezerwą do danych socjologicznych. Nie trzeba traktować ich dogmatycznie. One pokazują pewien obraz. Albo inaczej, jak mówi ks. Sadłoń, pozwalają wyjść z narracyjnych baniek, w których funkcjonujemy. Być może największy problem tkwi w interpretacji tych badań, w wyciąganiu z nich wniosków. Tu pewnie jedni

zwrócą uwagę, że szklanka jest w połowie pusta, inni, że jest do połowy pełna.

Nieważne jednak, jak będziemy interpretować trendy, czy uznamy je za katastroficzne, czy nie, prawdziwym wyzwaniem może okazać się coś innego. Liczby pokazują, jak słaba jest wiedza o podstawowych dogmatach i prawdach wiary katolickiej. Co więcej, z badań wynika, że nastąpił wzrost wątpliwości w zmartwychwstanie Jezusa. Jeśli chrześcijanin wątpi w podstawową, wręcz konstytutywną dla chrześcijaństwa prawdę wiary, jaką jest zmartwychwstanie, jest to alarmujące. Po pierwsze, św. Paweł nie pozostawia nam złudzeń: „Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara” (1Kor 15, 14). Po drugie, trzeba sobie postawić pytanie o jakość naszej katechezy. I nie chodzi wcale o tę szkolną, ale cały wysiłek, jaki Kościół podejmuje, by głosić kerygmat. Łącznie z codziennym świadectwem życia każdego z nas.

Czasem zrywamy się, że z ambon nie słyszymy bardziej dobitnych wskazań moralnych. Tylko czy chcemy wychowywać jedynie do określonych wartości i zasad moralnych, czy idzie nam o wzbudzenie wiary w Chrystusa, z której to wiary, opartej na relacji, wynikać mogą dopiero określone zasady? Jeśli spośród uważających się za wierzących chrześcijan 77 proc. wierzy w zmartwychwstanie, musimy przyznać, że jest to naszą porażką. Być może dlatego Benedykt XVI zaczął swoją pierwszą encyklikę od przypomnienia, że chrześcijaństwo nie jest wyborem określonych zasad moralnych, ale przede wszystkim wyborem Chrystusa, jest spotkaniem z Nim. Z tego dopiero wynikają konkretne postawy i wybory. Być może zamiast liczyć, ilu wiernych mamy w kościołach, trzeba zacząć się martwić, że mamy praktykujących niewierzących.

Jeśli chrześcijanin wątpi w podstawową, wręcz konstytutywną dla chrześcijaństwa prawdę wiary, jaką jest zmartwychwstanie, jest to alarmujące

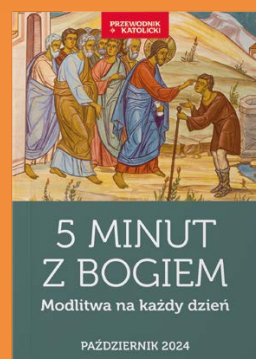
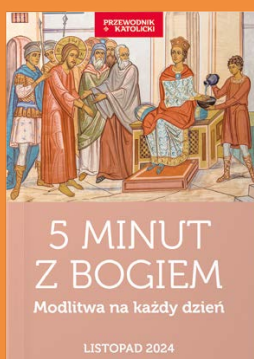
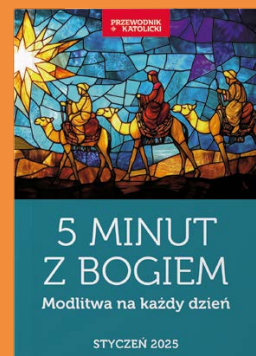
POMÓŻ NAM WYDAWAĆ MODLITEWNIK „5 MINUT Z BOGIEM”



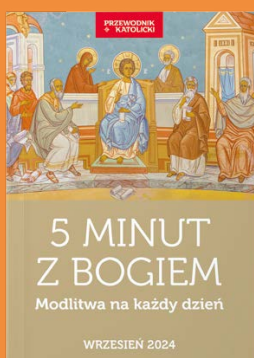
Wspieraj nas



na Patronite



Zrób
przelew
na konto



Fundacja Wojciech, ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań
numer konta: 40 1020 4027 0000 1102 1483 2804
z dopiskiem: Darowizna na 5 minut z Bogiem

Meksyk

Dzieciątka Jezus w stroju Supermena

Ksiądz błogosławi starszą kobietę podczas procesji Niño-pa w Xochimilco w Meksyku, 2 lutego 2025 r.

Co roku w święto Ofiarowania Pańskiego Meksykanie przynoszą na Mszę do poświęcenia domowe figurki Dzieciątka Jezus. Figurę tę najpierw przynosi się do kościoła w Wigilię Bożego Narodzenia, po czym – przy akompaniamencie śpiewanych przez rodzinę kolęd i kołysanek – umieszcza się w żłóbku w skonstruowanej w domu szopce. Tam powinna pozostać do 2 lutego, kiedy to wyjmuje się ją ze żłóbka, nakłada nowe ubranka i niesie do kościoła do poświęcenia wraz ze świecami. Za ubranie Dzieciątka odpowiada *madrina* albo *padrina*, matka chrzestna lub ojciec chrzestny – ktoś z rodziny albo przyjaciel domu – który ma opiekować się figurą jak dzieckiem. Po powrocie z kościoła wybiera się nową *madrinę* albo *padrinę*, który sprawi strój Jezuskowi w następnym roku i zajmie się ewentualną naprawą figury.

Przyjęło się, że Dzieciątka co roku powinno dostać nowe ubranko. Naprawą i produkcją strojów zajmują się artyści ludowi. Najpopularniejszym miejscem, gdzie znajduje się wiele sklepów takich artystów, jest ulica Talavera w stolicy kraju. W bogatej ofercie przebrań dla Niño można znaleźć szaty świętych, stroje ulubionych drużyn piłkarskich, a także popularnych superbohaterów, jak Joker czy Spiderman.

W dzielnicy Xochimilco niedaleko Mexico City wykonuje się taniec chinelos – obchody odbywają się tu od ponad 440 lat, a fiesta toczy wokół figury Dzieciątka zwanej Niño-pa, pochodzącej z XVI wieku. Co roku wybiera się „opiekuna” (*custodian*) figury, który bierze na siebie organizację i sfinansowanie całej imprezy (łącznie z jedzeniem i piciem dla około dwóch tysięcy osób). WN





V niedziela zwykła

9 lutego 2025

Początek nowego życia

Tym razem jesteśmy zaproszeni do refleksji na temat powołania. Warto zresztą pomyśleć o nim znacznie szerzej niż wyłącznie jako o powołaniu kapłańskim lub zakonnym – warto w świetle przywołanych czytań przyrzeć się każdej misji podejmowanej z nadania Bożego – w imieniu Kościoła.

Uderza najpierw wątek wspólny bardzo mocno wyartykułowany w powołaniu Izajasza (pierwsze czytanie) i w powołaniu Piotra (Ewangelia). Człowiek nie jest – i nigdy nie będzie – godny zadania, do którego zaprasza Bóg. Odległość między świętością Boga a ludzką grzesznością jest tak wielka, że wyłącznie Boża inicjatywa i zaangażowanie w naszą historię może uzdolnić nas do działań podejmowanych w Jego imię. Zauważmy, że ta prawda wpisana jest w DNA Kościoła. Najważniejsza stolica apostołowa, która przewodzi całemu Kościołowi, powiązana jest z imionami apostołów, z których jeden kilkakrotnie zdradził swego Mistrza, a drugi był nieprzejednanym prześladowcą Jego wyznawców. Oczywiście, obaj oddali życie za Chrystusa. Ale ich historia ma na zawsze nam przypominać, że Kościół jest wspólnotą nawróconych – i wciąż po-

dejmujących wysiłek nawrócenia – grzeszników. Jeśli o tym na chwilę zapomnimy – a, niestety, miewamy zbyt często na to ochotę – jeśli w naszej wspólnocie nie będzie miejsca dla tych, którzy zmienili lub chcą zmienić swoje życie, sól utraci swój smak, nasze wspólnoty będą coraz bardziej dryfować ku mieliźnie.

Uderza jednak także kontrast, który można dostrzec pomiędzy powołaniem Izajasza i powołaniem Piotra. Izajasz ma wizję w świątyni. Piotr powołany jest nad jeziorem. Z jednej strony mamy zapach kadzidła, z drugiej strony zapach wyławianych ryb. Chociaż więc obaj ostatecznie zostaną poprowadzeni do odkrycia czegoś nadzwyczajnego, co przekracza horyzont ich oczekiwań i wyobrażeń, powołanie Piotra wydaje się wyłaniać z tego, co zwyczajne. To na dnie tego, co jest jego codziennym zajęciem, niemalże rutynowo powtarzaną aktywnością, ale zarazem dlatego, że jest otwarty na słowo, które przychodzi z zewnątrz i prowadzi go poza to, co wie i nad czym panuje („wypłynij na głębie”), odkrywa z pomocą Jezusa perspektywę, które pozwolą mu dostrzec zupełnie nowy wymiar w swoim życiu.

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Czy jest w moim życiu otwartość na słowo, które może prowadzić mnie poza to, co już poznałem i nad czym panuję?



Czytanie z Księgi proroka Izajasza Iz 6, 1-2a.3-8

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafyny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł. I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały». Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem.

I powiedziałem: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!».

Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg, twoja wina jest zmazana, zglądzony twój grzech». I usłyszałem głos Pana

mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poslij mnie!».

Czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

1 Kor 15, 3-8.11

Bracia: Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi.

Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak uwierzyliśmy.



Słowa Ewangelii według św. Łukasza Łk 5, 1-11

Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Boga, a On stał nad jeziorem Gennezaret – zobaczył dwie łodzie stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy.

Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wypłynij na głębię i zarzućcie sieci na połów!». A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczy-

nały się rwać. Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały.

Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona.

A Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I wciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Katolicy księży, ks. Ponpon Vasquez (po lewej), ks. Robert Reyes (po prawej) i ks. Flavie Villanueva maszerują w kierunku nowo wybudowanego sanktuarium na cmentarzu La Loma, niosąc trumny z hasłami wzywającymi do zaprzestania pozasądowych zabójstw. Nazwane „Dambana ng Paghilim”, co w tłumaczeniu oznacza Sanktuarium Uzdrawiania, będzie służyło jako miejsce spoczynku skremowanych szczątków ofiar wojny narkotykowej, których rodziny są zbyt biedne, aby pozwolić sobie na godny pochówek. W ceremonii uczestniczyła była senator Leila De Lima, która spędziła lata w areszcie za kadencji Duterte, oraz ambasadorowie kilku krajów europejskich, Manila, Filipiny, 1 maja 2024 r.

FOT. JES AZNAR/GETTY IMAGES

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 10 lutego św. Scholastyki, dz.

Rdz 1, 1-19 | Mk 6, 53-56

WTOREK 11 lutego Rdz 1, 20 - 2, 4a | Mk 7, 1-13

ŚRODA 12 lutego Rdz 2, 4b-9.15-17 | Mk 7, 14-23

CZWARTEK 13 lutego Rdz 2, 18-25 | Mk 7, 24-30

PIĄTEK 14 lutego św. św. Cyryla i Metodego, patronów Europy

Dz 13, 46-49 | Łk 10, 1-9

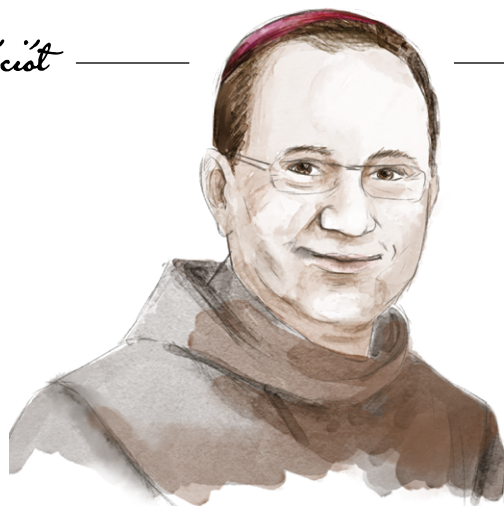
SOBOTA 15 lutego Rdz 3, 9-24 | Mk 8, 1-10

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitwniku 5 minut z Bogiem dołączonym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca



5 MINUT Z BOGIEM
Modlitwa na każdy dzień

LUTY 2025



Powołani do obfitości

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków

W życiu Szymona Piotra był to moment przełomowy. Znał już Jezusa na tyle dobrze, by wiedzieć, że jest On kimś absolutnie wyjątkowym. Słuchał Jego słów, widział też, jak Jezus uwolnił opętanego. Pan bywał w jego domu, uzdrowił teściową Szymona. Budowała się między nimi więź przyjaźni i zaufania. Taki jest kontekst decyzji, jaką podjął rybak, gdy postanowił posłuchać Mistrza i wypłynąć na połów, choć praktyka i doświadczenie podpowiadały mu, że na nic się to zda. Zaufał mimo wszystko. Podjął ryzyko, które przyniosło niespodziewane i zdumiewające owoce – sieci zrywały się od nadmiaru złowionych ryb.

Obfitość przyszła w chwili, gdy on i jego towarzysze byli już znużeni i zrezygnowani. Rutyna codziennej pracy nie przyniosła owoców. Stare sposoby i przyzwyczajenia do wykonywania tej samej, zwyczajnej i ciężkiej pracy nie zadziałały. Wysiłki okazały się jałowe. Kto z nas tego nie zna? Kto nie czuł się zmęczony i wypalony, bo praca nie dała spodziewanych rezultatów, zaangażowanie okazało się bezcelowe, a zmęczenie nie zostało nagrodzone konkretnym zyskiem czy osiągnięciem?

Gdy znane metody okazują się nieskuteczne, trzeba poszukać nowych. Pójść w nieznanne, złamać dotychczasowe przyzwyczajenie. Zmienić myślenie. Trzeba podjąć decyzję: pozostać przy tym, co znane, ale już nieskuteczne, czy wybrać to, co niewiadome, ryzykowne, może nawet z pozorami nielogiczne?

To nie musi oznaczać rewolucji, która zburzy to, co dotychczas zbudowaliśmy. Jezus nie każe Szymonowi wsiąść z łodzi i zająć się czymś innym. Apostoła nadal pozostaje rybakiem. Przemiana, do której Pan go zaprosił, dokonuje się w samym centrum jego zwyczajnych, codziennych zajęć. Boga spotykamy nie tylko w kościele,

na nabożeństwie, rekolekcjach czy w modlitwie. On jest obecny w łodzi naszego życia. Spotykamy Go podczas wykonywania swoich codziennych obowiązków, gdy nawiązujemy relacje z innymi, podczas pracy i wypoczynku, w powszednich zmaganiach i radościach. To tutaj Pan mówi: „Nie bój się!”, gdy ogarnia nas zniechęcenie i poczucie niemocy. Co więcej, On pociąga nas na nowe drogi, choć czujemy się niegodni i grzeszni, choć bywamy rozczarowani własną słabością. Dla Niego to nie jest przeszkoda. Jezus nie czeka na naszą doskonałość. Powołuje nas takich, jakimi jesteśmy.

Taki Kościół Zbawiciel wzywa do wyruszenia na połów. Jesteśmy wspólnotą zmęczonych, ale ufających Panu, rozczarowanych sobą, ale oddanych Mu bezgranicznie, świadomych własnej grzeszności, ale gotowych, by pójść za Nim w nieznanne. Gdy doświadczamy, że nasze starania przynoszą znikome rezultaty i musimy się skonfrontować z prawdą, że nie jesteśmy supermocarzami, ale słabymi ludźmi, zależnymi od świata, w którym żyjemy, Jezus wchodzi do naszych łodzi i zachęca: „Wypłynij na głębię”. Cała reszta jest kwestią naszego zaufania i decyzji. Przemieniającej mocy tego wezwania doświadczymy bowiem dopiero wtedy, gdy na nie odpowiemy twierdząco. Mimo obaw i rozterek.

Zaufanie przecież zawsze rodzi się między tym, co dobrze znamy, a tym, co nas dopiero czeka; między przeszłością a przyszłością; między tradycją a nowością. Bóg wchodzi w nasze „teraz” i zaprasza do wyruszenia na poszukiwania ludzi spragnionych nadziei, by dzielić się z nimi Jego miłością i miłosierdziem, i świadczyć im o życiu, które w Nim osiąga pełnię. Nawet jeśli to nasze „teraz” jest ułomne i niedoskonałe, nawet jeśli, przywiązani do starych przyzwyczajęń, wciąż doświadczamy jałowości naszych wysiłków, On powołuje nas do obfitości.

Łk 5, 1-11

Wypłynij na głębię

Rady ewangeliczne znakami nadziei

Zastanówmy się, w jaki sposób, poprzez śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, które złożyliście, wy również możecie być niosącymi światło kobietom i mężczyznom naszych czasów.

Pierwszy aspekt: światło ubóstwa. Jest ono zakorzenione w życiu samego Boga, w wiecznym i całkowitym wzajemnym darze Ojca, Syna i Ducha Świętego (por. tamże, 21). Osoba konsekrowana praktykując ubóstwo, poprzez wolne i wielkoduszne używanie wszystkich rzeczy, staje się niosącym błogosławieństwo: ukazuje ich dobroć w porządku miłości, odrzuca wszystko to, co może oszpecić ich piękno – egoizm, chciwość, uzależnienie, używanie rzeczy z przemocą i w celu niesienia śmierci – a obejmuje natomiast wszystko to, co może je uwznioślać: wstrzemięźliwość, hojność, dzielenie się, solidarność. Jak mówi św. Paweł: „Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga” (1 Kor 3, 22–23). To jest ubóstwo.

Drugim elementem jest światło czystości. Ono również ma swoje źródło w Trójcy Świętej i jest „odblaskiem nieskończonej miłości łączącej trzy Boskie Osoby” (*Vita consecrata*, 21). Ślubowanie czystości, z wyrzeczeniem się miłości małżeńskiej i wyborem drogi wstrzemięźliwości, potwierdza absolutny prymat miłości Boga, przyjętej niepodzielnym i oblubieńczym sercem (por. 1 Kor 7, 32–36), i wskazuje na nią jako na źródło i wzór wszelkiej innej miłości. Wiemy, iż żyjemy w świecie często naznaczonym wypaczonymi formami uczuciowości, w którym zasada „tego, co mi się podoba” skłania do szukania w drugim człowieku bardziej zaspokojenia własnych potrzeb niż radości z owocnego



Zakonnice podążają za papieżem Franciszkiem, przewodzącym nieszporem w bazylice św. Piotra w Watykanie, 1 lutego 2025 r.

FOT. AP PHOTO/ANDREW MEDICHINI/EAST NEWS

spotkania. To prawda, rodzi to w relacjach postawy powierchowości i niepewności, egocentryzmu i hedonizmu, niedojrzałości i nieodpowiedzialności moralnej, w których oblubieniec i oblubienica na całe życie zostają zastąpieni partnerem na chwilę, a dzieci przyjmowane jako dar – tymi, których żąda się jako „prawo” lub które się eliminuje jako „uciążliwość”.

Siostry, bracia, w takim kontekście, w obliczu „coraz powszechniej odczuwanej potrzeby wewnętrznej przejrzystości w relacjach między ludźmi” (*Vita consecrata*, 88) i humanizacji więzi między pojedynczymi osobami i wspólnotami, konsekrowana czystość ukazuje mężczyźnie i kobiecie XXI wieku drogę uzdrowienia ze zła izolacji, poprzez praktykowanie wolnego i uwalniającego sposobu miłowania, który akceptuje i szanuje wszystkich, a nikogo nie zniewala ani nie odrzuca. Jakże wspaniałym lekarstwem dla duszy jest spotkanie z siostrami zakonnymi i zakonnikami zdolnymi do takiej dojrzałej i radosnej relacji! Są oni odblaskiem miłości Boga (por. Łk 2, 30–32). W tym celu ważne jest jednak, aby w naszych wspólnotach dbać o duchowy i afektywny rozwój osób, już w formacji początkowej i stałej, tak aby czystość naprawdę ukazywała piękno miłości, która obdarowuje sobą, i żeby nie pojawiały się zjawiska szkodliwe, takie jak zgorzknienie serca lub dwuznaczność wyborów, będących źródłem smutku i rozczarowania, a czasami, u osób słabszych, przyczyną rozwinięcia się faktycznego „podwójnego życia”. Codziennie trzeba toczyć walkę przeciwko pokusie podwójnego życia.

I przejdźmy do trzeciego aspektu: światła posłuszeństwa. Tekst, którego wysłuchaliśmy, mówi nam również o nim, ukazując, w relacji między Jezusem a Ojcem, „wyzwalające piękno uległości synowskiej, a nie niewolniczej, wzbogaconej poczuciem odpo-

wiedzialności i przenikniętej wzajemnym zaufaniem” (*Vita consecrata*, 21). Jest to światło Słowa, które staje się darem i odpowiedzią miłości, znakiem dla naszego społeczeństwa, skłonnego dużo mówić, ale mało słuchać: w rodzinie, w pracy, a zwłaszcza w mediach społecznościowych, gdzie można wymieniać potoki słów i obrazów, a nigdy prawdziwie się nie spotkać, ponieważ w nich nigdy, tak naprawdę, nie angażuje się siebie w pełni dla drugiego. Ciekawe jest to, że bardzo często w codziennym dialogu, zanim skończymy mówić, pojawia się już odpowiedź. Nie słuchamy siebie nawzajem. Trzeba najpierw wysłuchać siebie, zanim odpowiemy, przyjąć słowo drugiej osoby jako przesłanie, jako skarb, jako pomoc dla mnie. Konsekrowane posłuszeństwo stanowi antidotum na taki samotny indywidualizm, promując jako alternatywę model relacji naznaczony aktywnym słuchaniem, w którym po „mówieniu” i „słuchaniu” następuje konkretne „działanie”. I to nawet kosztem wyrzeczenia się moich upodobań, moich planów i moich własnych preferencji. Albowiem tylko w ten sposób człowiek może w pełni doświadczyć radości daru, przewyżczyć samotność i odkryć sens swojego istnienia w wielkim planie Boga.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć jeszcze jedną kwestię: „powrót do źródeł”, o którym wiele się dzisiaj mówi w życiu konsekrowanym. Ale nie o powrocie do początków, jak powrocie do muzeum. Przeciwnie, o powrocie do początków jako do źródeł naszego życia. W tym względzie słowo Boże, które usłyszeliśmy, przypomina nam, że pierwszym i najważniejszym „powrotem do źródeł” każdej konsekracji jest, dla nas wszystkich, powrót do Chrystusa i do Jego „tak” wypowiedzianego Ojcu. Przypomina nam, że odnowa, zanim nastąpi na spotkaniach i przy „okrągłych stołach” – które trzeba czynić, są pożyteczne – dokonuje się przed tabernakulum, podczas adoracji. Siostry i bracia, zatraciliśmy trochę poczucie adoracji. Jesteśmy zbyt praktyczni, chcemy robić rzeczy, a trzeba adorować, być zdolnym do adoracji w milczeniu. Tak odkrywa się na nowo nasze założycielki i naszych założycieli, przede wszystkim jako kobiety i mężczyzn wiary, i powtarzając z nimi, w modlitwie i ofierze z siebie: „Oto idę (...) aby spełnić wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 7). I nieszpory święta Ofiarowania Pańskiego w przeddzień Światowego Dnia Życia Konsekrowanego, 1 lutego



nauczanie papieskie



Między prawdą a formą

Czy niepokój dotyczący religijności Polaków jest przesadzony? Czy w istocie to ci, którzy biją na alarm, niepotrzebnie wzniesają zamęt i budują w innych wątpliwości? Po raporcie na temat religijności w archidiecezji wrocławskiej można rozmawiać o przemianach socjologicznych i moralnych. Jednak to teologiczny wniosek jest porażający: jedna trzecia tych, którzy nazywają się chrześcijanami i liczeni są w statystykach, w rzeczywistości chrześcijanami nie jest.

MONIKA BIAŁKOWSKA

Co definiuje chrześcijanina? Na to pytanie mogą padać różne odpowiedzi. Jedni powiedzą o osobistej deklaracji, inni o chrzcie, jeszcze inni o wypełnianiu konkretnych praktyk czy o moralnych wyborach zgodnych z nauczaniem Kościoła. Gdyby według tych kryteriów oceniać stan polskiego katolicyzmu, rzeczywiście nie byłoby tak źle. Wszak nadal dziewięćdziesiąt procent z nas na Boże Narodzenie łamie się opłatkiem i prawie tyle samo w Wielką Sobotę wędruje do kościoła z koszykiem, żeby poświęcić jego zawartość. Można próbować zignorować fakt, że te liczby i tak z roku na rok maleją w zastraszającym tempie i powtarzać, że nie jest źle, bo ludzie wciąż do kościoła przychodzą.

Można zapytać nieco prowokacyjnie: przychodzą, ale co z tego? Fizyczne stawienie się w ko-



Oczekiwanie na poświęcenie pokarmów wielkanocnych w Wielką Sobotę na krakowskim Rynku Głównym.

Wielka Sobota jest ostatnim dniem Wielkiego Tygodnia, kiedy chrześcijanie przygotowują się do Niedzieli Wielkanocnej

FOT. OMAR MARQUES/
GETTY IMAGES

ściele dwa razy w roku nie jest świadectwem wiary, a jedynie przekazanego z pokolenia na pokolenie rytuału.

MOC RYTUAŁU

Oczywiście rytuał ten nie musi być pusty. Każdy ryt czy zewnętrzny obrzęd u swojego źródła ma wewnętrzne przekonanie człowieka – jakąś prawdę, która domaga się wyrażenia w zewnętrznym geście. Człowiek posługuje się językiem, wyraża siebie gestami i znakami, komunikuje się z otoczeniem. Naturalne jest zatem, że również jego wiara znajduje swój wyraz w języku słów, gestów i obrzędów.

Rytuał nie jest zły. Więcej: rytuał jest w życiu człowieka niezbędny i prawdopodobnie nie było czasu ani kultury, w której człowiek byłby tego rytuału pozbawiony. Ryt czy obrzęd jest sposobem